

## JULIAN URSYN NIEMCEWICZ *POWRÓT POSŁA*

### *Powroty posła*

15 lutego 2001 roku Gabriel Janowski, poseł Akcji Wyborczej Solidarność, wkroczył do budynku Ministerstwa Skarbu i rozpoczął, wspólnie z towarzyszącymi mu związkowcami „Solidarności” Rolników Indywidualnych, okupację gabinetu ministra skarbu Andrzeja Chronowskiego. Zasadniczym celem zainicjowanej przez posła Janowskiego akcji okupacyjnej było wymuszenie na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów decyzji powołującej koncern Polski Cukier, zrzeszający czterdzieści dziewięć polskich cukrowni. Postulat ten był już wcześniej krytykowany zarówno przez ekonomistów, jak i prezesów spółek cukrowniczych, według których zachodnie inwestycje były jedyną gwarancją przetrwania dla technologicznie przestarzałych i stojących na progu bankructwa rodzimych cukrowni, które w warunkach gospodarki rynkowej nie są w stanie podjąć jakiejkolwiek rywalizacji z producentami z Francji czy Niemiec. Powołanie koncernu było – zdaniem Janowskiego, przemawiającego z balkonu do zgromadzonych przy budynku dziennikarzy – jedynym ratunkiem przed przejściem polskiego przemysłu cukrowniczego przez zachodnie firmy i przed doprowadzeniem do upadku polskich plantatorów uprawiających buraki cukrowe. Już następnego dnia policja siłą usunęła z budynku Ministerstwa Skarbu wszystkich związkowców rolniczej „Solidarności”. W gabinecie ministra Chronowskiego pozostał tylko – chroniony przez poselski immunitet – Gabriel Janowski, który jeszcze przez dwa tygodnie kontynuował swój protest, paraliżując w ten sposób pracę Ministerstwa Skarbu. W nocy z 28 lutego na 1 marca 2001 roku, za zgodą premiera, marszałka Sejmu oraz ministra SWiA, Gabriel Janowski został wyprowadzony siłą przez policję z okupowanego

Pierwodruk: Warszawa 1790. Prapremiera: Warszawa, Teatr Narodowy, 15 stycznia 1791 (pt. *Powrót syna do domu*). Podstawa cytowania: J. U. Niemcewicz, *Powrót posła. Komedia w trzech aktach oraz Wybór bajek politycznych*, oprac. Z. Skwarczyński, wyd. 10, Wrocław 1983, BN I/4.

go przez prawie dwa tygodnie gabinetu ministra skarbu. Jednak już następnego dnia poseł Janowski pojawił się w Sejmie i – nie zwracając uwagi na obowiązujący porządek obrad, upomnienia prowadzącego obrady marszałka oraz wyłączony mikrofon – wkroczył na trybunę sejmową. Relacje z tych wydarzeń zdominowały komentarze polityczne i polemiki, opublikowane przez wszystkie polskie dzienniki następnego dnia. Zachowanie Janowskiego wywołało niezwykle burzliwą dyskusję zarówno na temat granic immunitetu poselskiego, jak i poziomu kultury parlamentarnej w III Rzeczypospolitej. Wielu posłów i dziennikarzy w komentarzach prasowych zastanawiało się, czy w takich wypadkach nie byłaby konieczna interwencja straży marszałkowskiej, która mogłaby wyprowadzić niezdiscyplinowanego posła z sali. Oto fragment relacji z omawianych wydarzeń, która ukazała się 2 marca 2001 roku na pierwszej stronie ogólnopolskiego dziennika „Życie”:

„[...] zaledwie przeczytano porządek obrad, na trybunę wkroczył sam Janowski.

Wczoraj siłą wyprowadzono mnie... – zaczął. – Panie pośle, nie uzyskał pan głosu – zwrócił mu uwagę marszałek. Janowski nie zareagował. – ...z Ministerstwa Skarbu – kontynuował.

Proszę wrócić na miejsce – powtórzył Płażyński. Na darmo. Na sali zapanowała konsternacja. – Czyżby po zdymisjonowaniu ministra Janowski postanowił rozwiązać Sejm? – żartowano.

Zniecierpliwiony marszałek wyłączył mikrofon, ale poseł mówił dalej. Ogłoszono przerwę. Dopiero wtedy zszedł z trybuny, ale nie wrócił na miejsce. Nie pomogły interwencje wicemarszałka Stanisława Zająca ani posła Adama Bieli.

Zebrało się Prezydium Sejmu, które gorączkowo zastanawiało się, co zrobić z krnąbrnym parlamentarzystą. Ostatecznie Płażyński podjął decyzję o pokojowym zażegnaniu sprawy. – Panie pośle, ma pan 3 minuty – ogłosił. – 10 minut – targował się poseł [...]”.

Autor cytowanego artykułu prasowego opatrzył swój tekst tytułem *Powrót posła*, w niezwykle ironiczny sposób wykorzystując zarówno sam tytuł komedii Juliana Ursyna Niemcewicza, jak i utrwalony przez szkolną praktykę, potoczny i dziś już, niestety, mocno zbanalizowany sposób odczytywania tego powstałego w 1790 roku dramatu.

Zestawienie zaliczanej do ścisłego kanonu literatury polskiej komedii Juliana Ursyna Niemcewicza z wydarzeniami będącymi gorzkim świadectwem niezbyt wysokiego poziomu polskiej kultury parlamentarnej na początku XXI wieku może z całą pewnością drażnić, a nawet wzbudzać poczucie niesmaku. Warto jednak pamiętać, iż okoliczności powstania tej komedii łączą się ściśle z wydarzeniami z okresu obrad Sejmu Czteroletniego oraz z niezwykle gorącą, a niejednokrotnie nawet bezpardonową dyskusją parlamentarną, jaka rozgorzała w sierpniu i wrześniu 1790 roku, na temat zastąpienia wolnej elekcji zasadą sukcesji tronu. To właśnie Julian Ursyn Niemcewicz, poseł inflancki związany z patriotycznym stronnictwem reform, w swoim przemówieniu przedstawił projekt wydania specjalnego uniwersału, wzywającego społeczeństwo do poparcia zasady dziedziczności tronu i odrzucenia wolnej elekcji, która „lud podobnym czyni do owych pod wulkanem mieszkańców, z którego w czasie swoim wybuchająca lawa wszystek jego majątek niszczy, w popiół i perzynę obraca”<sup>1</sup>. Według rekonstrukcji ówczesnych wydarzeń, dokonanej przez Juliusza Nowaka, „[...] gorące dysputy sejmowe zakończyły się w ostatnich dniach września [1790 roku – przyp. mój K. K.] uchwałą, stanowiącą zwycięstwo tezy Niemcewicza, a polecającą marszałkom sejmowym odwołanie się w sprawie następstwa tronu do narodu, tj. do opinii sejmików szlacheckich. Sejmiki według prawa zebrać się miały w połowie listopada, a według postanowienia Sejmu miały wysłać do sejmu drugi komplet posłów. Nastąpiła krytyczna chwila, kiedy bliskie już sejmiki zdecydować miały o losach przyszłej konstytucji państwa”<sup>2</sup>.

Zarówno wystąpieniom samego Niemcewicza, jak i innych przedstawicieli stronnictwa reform towarzyszyły niezwykle żywiołowe reakcje sejmowej opozycji, manipulowanej przez grupę prorosyjskich malkontentów. Przeciwno przedstawionemu przez Niemcewicza projektowi zastąpienia wolnej elekcji zasadą sukcesji tronu wystąpił z właściwą sobie gwałtownością poseł kaliski Jan Suchorzewski, zwany przez uczestników sejmowych debat „Arystydesem i princepsem «dawnych Polaków»”<sup>3</sup>. Inspirowany zapewne przez samego hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, wygłosił żarliwą obronę wolnej elekcji, podkreślając, iż „wolne obieranie królów utrzymuje wolność

narodu”, a wolną elekcję traktując jako „jedyną źrzenicę wolności” szlacheckich<sup>4</sup>.

Niemcewicz, mając świadomość, iż uchwały lokalnych sejmików szlacheckich mogą zaważyć na przyszłym kształcie ustroju państwa, postanowił wpłynąć na ich ostateczną decyzję, pisząc komedię *Powrót posła*, wpisującą się stylistycznie i ideowo w niezwykle żywy wtedy w Warszawie obieg politycznej literatury satyrycznej i paszkwilanckiej, której zasadniczą funkcją było doraźne komentowanie politycznych wydarzeń, ośmieszanie i demaskowanie przeciwników stronnictwa patriotycznego oraz agitacja na rzecz reform ustrojowych<sup>5</sup>. Według Ignacego Chrzanowskiego „krążyło wtedy po Warszawie całe mnóstwo utworów wierszowanych, najczęściej bezimiennych, jako to ód i odezw patriotycznych (na przykład wiersz Trembeckiego *Do moich współziomków*) oraz ciętych epigramatów i uszczypliwych wierszyków, satyr i paszkwilów”<sup>6</sup>. Juliusz Nowak słusznie więc określił *Powrót posła* jako „utwór wybitnie okolicznościowy w stosunku do jesiennej walki o sukcesję tronu”<sup>7</sup>, pisany pośpiesznie i opublikowany jeszcze przed rozpoczęciem listopadowych sejmików elekcyjnych. Niemcewicz zaczął pisać ów „mały brewiarzyk stronnictwa patriotycznego w trzech aktach”<sup>8</sup> najprawdopodobniej na przełomie września i października, zakończył utwór 7 listopada 1790 roku<sup>9</sup>, choć jeszcze w trakcie pisania odczytywał fragmenty komedii w salonach warszawskich<sup>10</sup>. Z publikacją nasyconej aluzjami komedii, współbrzmiącej z polityczną rzeczywistością, Niemcewicz nie wiązał zapewne większych ambicji artystycznych, traktując swój utwór przede wszystkim w kategoriach druku agitacyjnego, w bezpośredni sposób uwikłanego w bieżące wydarzenia społeczno-polityczne. Przedstawiając powody napisania *Powrotu posła*, pisał po latach w swoich pamiętnikach:

„Celem moim było wydać na pośmiewisko wszystkie zastarzałe, a jeszcze nie wykorzenione zupełnie przesady nasze. Skupiłem je wszystkie w osobie starosty Gadulskiego, który płacze, że *liberum veto* ma być zniesionym, wynosi pod niebo elekcje królów i korzyści stąd dla szlachty przez ujmowanie jej starostwami, urzędami, pensjami; było to niejaki torowanie drogi do zbawiennych zasad rządowych, które się w konstytucji trzeciego maja rozwinąć miały”<sup>11</sup>.

Na swoją teatralną premierę *Powrót posła* czekał zaledwie dwa miesiące. Odbyła się ona 15 stycznia 1791 roku. Na sali obecny był Stanisław August Poniatowski. Już pierwszy publiczny pokaz przedstawienia przygotowanego przez zespół Wojciecha Bogusławskiego stał się zarówno artystycznym, jak i politycznym wydarzeniem<sup>12</sup>. Tadeusz Matuszewicz w swoim artykule *O reprezentacji Powrotu posła*, opublikowanym cztery dni po premierze na łamach „Gazety Narodowej i Obcej” (z 19 stycznia 1791 roku), pisał: „Zgromadzenie słuchaczy wszystkie miejsca aż do nacisku napełniło, oklask powszechny i prawie nieprzerwany uwieńczył to dzieło obywatelstwa i dowcipu”.

Przyczyna artystycznego i komercyjnego sukcesu *Powrotu posła* na scenie Teatru Narodowego wiązała się – zdaniem Jana Dharma – przede wszystkim z aktualnością przedstawianych zdarzeń oraz „ze świetną charakterystyką osób”<sup>13</sup>. Już po pierwszym pokazie przedstawienia niemal cała „patriotyczna Warszawa” prześcigała się w domysłach nad tym, kogo Niemcewicz „sportretował”, tworząc postać Starosty Gadulskiego, zawierającą w swojej konstrukcji niemal wszystkie cechy sarmackiego pieniactwa i politycznego wstecznictwa. Wśród owych domniemyanych pierwowzorów wymieniano między innymi posła Suchorzewskiego, hetmana Branickiego oraz starostę piaseczyńskiego i taraszczeńskiego Mikołaja Junoszę Piaskowskiego – według Jana Dharma „jednego z najzawziętszych wrogów sukcesji, przeciwnika reform, niestrudzonego arbitra sejmowego, którego Niemcewicz spotykał na przyjęciach u księżnej Ogińskiej i nieraz przysłuchiwał się jego wywodom nad wolną elekcją i bezsensownej gadaninie o polityce”<sup>14</sup>. Ostrze komediowej satyry, które zdaniem księcia Adama Czartoryskiego „zdało się być echem rozmów ówczesnych”<sup>15</sup>, musiało mocno zranic sejmowych mal-kontentów, skoro już trzy dni po premierze poseł kaliski Jan Suchorzewski, przerywając porządek sejmowych obrad, wkroczył na mównicę i zażądał postawienia Niemcewicza i aktorów narodowej sceny przed sądem sejmowym. Motywował swoje żądania tym, iż „autor prawo narodu wolnej elekcji, przysięgą króla zatwierdzone, instrukcjami województw w nienaruszeniu zachowane, znieważył i wydrwił, a komedianci powtórzyli, że przez sukcesją kajdany zachwalił i uwielbił”<sup>16</sup>. Według usta-

leń Romana Kalety „poryw sarmackiego fanatyzmu pokwitowano śmiechem”, choć na początku nie brakowało głosów, aby Suchorzewskiego wyrzucić z Sejmu „jako warchoła naruszającego prawo *legis curiatae*”<sup>17</sup>. Opisywane zdarzenie sejmowe musiało wywrzeć spore wrażenie na samym Stanisławie Augustie Poniatowskim, który w liście do polskiego posła w Petersburgu, Augustyna Deboli, szczegółowo odtworzył „dramaturgię” wystąpienia Suchorzewskiego:

„Wczoraj Suchorzewski i czytał, i mówił długo, kończąc na prośbie do marszałków konfederackich, aby zwołali sądy sejmowe, na które zaskarżył formalnie policję, że pozwoliła grać tę komedię, a Niemcewicza, że ją skomponował, ponieważ przez to łamią się *pacta conventa*, zakazując i gadać o sukcesji tronu. Gdy Suchorzewski gadał, śmiech prawie powszechny dał się słyszeć kilkakrotnie. Wcale nikt go nie wsparł. Co on widząc złorzeczył tym, którzy go wspierać, jak on powiadał, obiecywali. Koniec był wczoraj ten, że Suchorzewski wymógł tyle, że sekretarz sejmowy czytał projekt jego zlecenia marszałkom konwokowania sądów sejmowych. A gdy widział Suchorzewski znowu zamiast wsparcia tylko śmiech, powiedział sam, że lubo to podaje, ale bierze *ad deliberantum*. Marszałek zaś sejmowy powiedział, że nie rozumie nawet, aby to być mogła materia do deliberacji”<sup>18</sup>.

Liczne analogie do wydarzeń, jakie rozegrały się w polskim parlamencie w marcu 2001 roku, nie tylko usprawiedliwiają – być może nie do końca uświadomiony – chwyt związany z ponownym wykorzystaniem przez dziennikarza „Życia” tytułu osiemnastowiecznej komedii, lecz przede wszystkim prowokują do gorzkich przemyśleń na temat polskiej kultury parlamentarnej.

Związek *Powrotu posła* z dziejami polskiego parlamentaryzmu oraz wydarzeniami o fundamentalnym znaczeniu dla historii politycznej Polski jest oczywisty nie tylko ze względu na dwa wystąpienia Jana Suchorzewskiego (i jedno Gabriela Janowskiego...?), które towarzyszyły komedii Niemcewicza zarówno w momencie jej powstawania, jak i wejścia w wysoki obieg literacki i teatralny. Ta polemiczna i polityczna klamra tworzy swoisty kontekst interpretacyjny dla omawianego tekstu, który można potraktować jako próbę teatralizacji „ceremoniału

świata publicznego"<sup>19</sup>. Nieprzypadkowo chyba Tadeusz Matuszewicz w swojej popremierowej relacji określił sztukę Niemcewicza jako „dzieło obywatelstwa i dowcipu”, podkreślając „polityczno-interwencyjny” charakter dzieła, którego istotą – zdaniem Dobrochny Ratajczakowej – staje się „polityczna polemika, konfrontacja racji, ujęta poglądowo – ilustracyjnie i kształcąco”<sup>20</sup>. Ów doraźny, polityczny kontekst wskazywali niemal wszyscy komentatorzy i interpretatorzy *Powrotu posła*.

Ignacy Chrzanowski, określając *Powrót posła* jako „najoryginalniejszą komedię staropolską” oraz „najznakomitszy pamflet polityczny [...] z czasów Sejmu Czteroletniego”, używa w stosunku do komedii Niemcewicza terminu „broшуra agitacyjna”<sup>21</sup>, której zaistnienie i powodzenie było ściśle powiązane z bieżącymi wydarzeniami politycznymi. W podobny sposób postrzegali i komentowali *Powrót posła* Roman Kaleta, Juliusz Nowak-Dłużewski, Jan Dihm oraz Zdzisław Skwarczyński<sup>22</sup>.

Według Dobrochny Ratajczakowej „[...] w XVIII wieku klucz do uchwycenia strukturalnej specyfiki komedii politycznej odnajdziemy przede wszystkim w zmodyfikowanych uwarunkowaniach scenicznego bytu postaci. Ulegają tu ograniczeniu lub nawet całkowitej redukcji całe szeregi innych niż polityczne aktów motywacji działań bohaterów: obyczajowych, psychologicznych, satyrycznych, rozrywkowych, teatralnych etc. Dominują natomiast motywacje polityczne, które nadają postaci szczególną przejrzystość, każą traktować ją jako znak politycznych postaw i politycznych wyborów”<sup>23</sup>. W komedii Niemcewicza polityczne przesłanie przenika i podporządkowuje sobie wszystkie poziomy struktury utworu, determinując jednocześnie sposób istnienia wszystkich postaci dramatu, których sceniczna egzystencja spełnia się niemal wyłącznie w politycznym dyskursie. Fabuła i akcja sztuki odgrywają więc w *Powrocie posła* „rolę tragarza dla politycznej tendencji”<sup>24</sup>. Uwikłanie komedii Niemcewicza w czas wydarzeń zewnętrznych, nasycenie tekstu politycznymi i personalnymi aluzjami, wyraźne przesłanie programowe, czas akcji rozgrywającej się „podczas limity przed zebraniem się nowego wyboru posłów” – wszystko to sprawia, iż utwór potraktować można jako środek politycznej propagandy, której zasadniczym celem jest modyfikowanie zachowań społecznych zgodnie z interesem nadawcy (w tym wypadku związanego z sejmowym stronnictwem patriotycznym)<sup>25</sup>.

Już pierwsze pojawienie się na scenie Starosty Gadulskiego i Podkomorzego, które połączone zostało z żywiołową wymianą opinii na temat prac Sejmu Czteroletniego, związanych z próbą dokonania zasadniczych zmian ustrojowych w Polsce, jednoznacznie określa swoisty układ sił, istotę politycznej polemiki wpisanej w komedię Niemcewicza. Starosta, skupiający w sobie wszelkie cechy sarmackiego pieniactwa, wstecznictwa politycznego i dbałości o swój prywatny interes, ukazany został jako zażarty wróg dziedziczości tronu, wspominający z nostalgią czasy saskie, reprezentujący tę grupę szlachty, która wspólnie z możnowładztwem widzi w wolnych elekcjach możliwość wzbogacenia się. W swoich wypowiedziach traktuje zasadę *liberum veto* jako element gwarantujący zachowanie wszelkich swobód obywatelskich. Taki sposób argumentowania, związany z przekonaniem, iż zniesienie wolnej elekcji będzie jednoznaczne z wprowadzeniem despotycznych rządów, zarówno ówczesnym czytelnikom, jak i teatralnym widzom musiał się kojarzyć z wrześniowym wystąpieniem posła Suchorzewskiego. Wspominając ten zamach na fundamentalne zasady złotej wolności szlacheckiej, Starosta płacze i stwierdza, iż proponowane przez stronnictwo patriotyczne zmiany ustrojowe wynikają z bezkrytycznej fascynacji „nowomodnych głów” ustrojami oraz myślą polityczną zrodzoną w innych krajach ówczesnej Europy:

Niedługo się tym wszystkim będziemy cieszyli;  
 Bóg wie, co porobiły sejmujące Stany,  
 Dlaczego ten rząd? Po co te wszystkie odmiany?  
 Alboż źle było dotąd? A nasi przodkowie  
 Nie mieliż to rozumu i oleju w głowie?  
 Byliśmy potężnymi pod ich ustawami.  
 Tak to Polak szczęśliwie żył pod Augustami!  
 Co to za dwory, jakie trybunały huczne,  
 Co za paradne sejmy, jakie wojsko juczne!  
 Człek jadł, pił, nic nie robił i suto w kieszeni.  
 Dziś się wszystko zmieniło i bardziej się zmieni:  
 Zepsuli wszystko, tknąć się śmieli okrutnicy  
 Liberum veto, tej to wolności źrzenicy.

*Płacze*

Przedtem bez zadnych intryg, bez najmniejszej zdrady

Jeden poseł mógł wstrzymać sejmowe obrady,  
Jeden ojczyzny całej trzymał w rękę wagę,  
Powiedział: „nie pozwalam”, i uciekł na Pragę.  
Cóż mu kto zrobił: jeszcze, że tak przedni wniosek,  
Miał promocję i dostał czasem kilka wiosek.  
Dzisiaj co kto dostanie? Nowomodne głowy  
Chcą robić jakieś straże, jakiś sejm gotowy,  
Czyste do despotyzmu otwierają pole.

(akt I, w. 138–159)

Starosta Gadulski jest apologetą dawnego ustroju parlamentarnego, opartego na sześciotygodniowej kadencji sejmu i jednomyślności uchwał:

Czyli się to z rozumem może zgodzić zdrowym,  
Żeby poseł w urzędzie był dwa lata trwale?  
Sejm powinien być tylko o Świętym Michale,  
Nie więcej jak sześć niedziel, tak przedtem bywało.

(akt I, w. 218–221)

Wprowadzenie zasady sukcesji tronu, podobnie jak zniesienie *liberum veto*, jest dla Starosty Gadulskiego zarówno ograniczeniem szlacheckiej wolności, jak i uniemożliwieniem zdobycia łatwego zarobku, związanego z kupowaniem głosów podczas sejmików poprzedzających wybór nowego władcy. Pojawiające się w wypowiedziach Starosty wspomnienia z dawnych sejmików szlacheckich miały zapewne – w zamierzeniach Niemcewicza – świadczyć o całkowitej demoralizacji i poczuciu bezkarności wśród ogromnej rzeszy konserwatywnej szlachty:

Pamiętam, gdy w Radomiu trybunał sądziłem,  
Jeden panicz, chcąc z światłem swym się popisywać,  
Przeciw wolnym elekcjom zaczął przebąkiwać;  
Właśnie to było, gdyśmy od stołu wstawali;  
Jakośmy się na niego do szabel porwali,  
Nas było wielu, ledwie został się przy duszy,  
Wziął przez łeb krys z piętnaście, a obydwie uszy  
Ledwie mu Żyd cyrulik jedwabiem pozszywał.  
*Ze śmiechem*

No, już się potem więcej nigdy nie odzywał!

[...]

Ale jakże też można mieć tak dzikie zdania  
 I przez sukcesją naród chcieć jarzmem uciskać!  
 W tym przypadku, pytam się, co kto może zyskać?  
 Król dziś umrze, nazajutrz syn po nim nastaje:  
 Wszystko się w spokojności, jak wprzód, zostaje,  
 Wszyscy cicho i nikt się nikomu nie skłoni;  
 W elekcji każdy swego kandydata broni,  
 Wszyscy na koń wsiadają i, podług zwyczaju,  
 Zaraz panowie partie formują po kraju;  
 Ten mówi do mnie z miną rubasznie przyjemną:  
 „Kochany panie Pietrze, proszę, bądź Waś ze mną!  
 Między nami, tę wioskę weź niby w dzierżawę”;  
 Drugi, żebym był za nim, puszcza mi zastawę,  
 Ten daje sumę, i tak człek się zapomoże.  
 Prawda, z tego wszystkiego przyjść do czubów może;  
 I tak było po śmierci Augusta Wtórego:  
 Ci bili Sasów, owi bili Leszczyńskiego,  
 Palili sobie wioski; no i cóż to szkodzi?  
 Obce wojsko jak wkroczy, to wszystko pogodzi.

(akt III, w. 140–148, 150–168)

Prawie każda wypowiedź Starosty Gadulskiego na temat bieżących wydarzeń politycznych zostaje skonfrontowana z ripostą Podkomorzego, który w komedii Niemcewicza staje się rzecznikiem sejmowego stronnictwa patriotycznego. Podkomorzy, uzasadniając konieczność zniesienia *liberum veto* oraz żarliwie wychwalając poczynania sejmowych reformatorów, stwierdza:

Wskrzeszają mądrą wolność, skracają swywole.  
 Ten to nieszczęsny nierząd, to sejmów zrywanie  
 Kraj zgubiło, ściągnęło obce panowanie,  
 Te zaborów, te srogich klęsk naszych przyczyną.  
 I my sami byliśmy nieszczęść naszych winą!  
 Gnijąc w zbytkach, lenistwie i biesiad zwyczaju  
 Myśleliśmy o sobie, a nigdy o kraju;  
 Klęskami ojców nowe plemię ostrożniejsze,  
 Wzgardziwszy zyski, było na całość baczniejsze.

Nieba zdarzyły porę, oni ją chwycili,  
Ojczyznę spod ciężkiego jarzma wydobyli;  
Walcząc wszystkie przeszkody gorliwą robotą,  
Idąc przykładem króla i własną swą cnotą,  
Powracają porządek i sławę ojczyźnie.  
Stokroć szczęśliwy, że choć przy późnej siwiźnie  
Ujrzę, że Polska rządna i że poważana.

(akt I, w. 160–175)

Wypowiedzi Podkomorzego skierowane do Starosty brzmią jak polityczny manifest skierowany do sejmowej opozycji:

Czernić sejm ten już rzeczą stało się zwyczajną.  
Nie zrobił tyle, co mógł, nikomu nie tajno,  
Ale zważając, jakie znajdował trudności,  
Za to, co zrobił, wiele winniśmy wdzięczności.  
Nie podlegamy nigdy panowi obcemu,  
Zważmy, czymżeśmy byli lat tylko dwie temu:  
Wewnątrz słabi, niezgodni, srodze uciśnieni,  
U postronnych nieznani albo też wzgardzeni.  
Dziś się sława narodu i powaga wraca.

(akt I, w. 237–245)

Konflikt poglądów i postaw, deklarowany w niemal każdej wypowiedzi, nie tylko wyznacza i determinuje sposób istnienia tych postaci w świecie przedstawionym dramatu, lecz przede wszystkim określa i napędza akcję całego utworu, której podstawową funkcją staje się wykład politycznej doktryny. Spór Starosty z Podkomorzym, który można określić jako konfrontację dwóch skrajnie odmiennych wizji Polski, przekłada się na prawie wszystkie istniejące w świecie utworu Niemcewicza wartości – etos szlacheckiego domu, rodzinę, wychowanie dzieci, miłość, a nawet stosunek do chłopów i służby. Podkomorzy, jego żona oraz syn Walery, pełniący zaszczytną funkcję posła sejmowego, są w utworze Niemcewicza niemal wzorem obywateli, przekonanych o tym, że szlachecki dom „zawsze ustępować powinien krajowi” (akt I, w. 134). Podkomorzyna zostaje ukazana jako wzorowa patriotka, żona i matka, dbająca o wychowanie swoich dzieci w duchu „obywatelskich cnót”, która

będąc „znakomitą i cnotą, i rodem” (akt I, w. 314), jest gotowa do największych poświęceń na rzecz zagrożonej upadkiem ojczyzny. Paradoksalnie to właśnie żona Starosty Gadulskiego – żyjąca w świecie romansowej fikcji, posługująca się nieudolną i pretensjonalną francuszczyzną, kosmopolitka oderwana od obowiązków własnego rodu i stanu – przenosi do domu sarmackiego piewcy „zasad dawnych Polaków” wykpioną przez niego i znieawidzoną „cudzoziemszczyznę”. To właśnie ona próbuje oddać rękę swojej córki Szarmanckiemu – cynicznemu kosmopolicie, którego sposób bycia i postępowania jest „jaskrawo sprzeczny z wartościami szlachectwa (niegodne postępowanie z kobietami), ziemiaństwa (trwonienie rodowego majątku) i obywatelstwa (zupełna obojętność na sprawy publiczne)”<sup>26</sup>. Starosta Gadulski zostaje więc w komedii Niemcewicza skompromitowany zarówno w wymiarze życia politycznego, jak i osobistego. W rozmowie z Podkomorzym przyznaje, że zdecydował się na małżeństwo przede wszystkim z powodów ekonomicznych, mając na względzie wyłącznie obfity posag:

Mospanie, gdzie się suma z dobrami zjednoczy,  
 Tam na resztę bezpiecznie można zamknąć oczy.  
 Zważ Waćpan, jak nie miało ulgnąć me serduszko?  
 Najprzód trzykroć gotowych znaleźć pod poduszką,  
 Dobra nad samą Wisłą, klucz na Ukrainie,  
 Zastawę w Sondomirskim i dworek w Lublinie;  
 I tak silnym powabom któż z nas oparłby się?

(akt I, w. 369–375)

Starosta Gadulski okazuje się człowiekiem chciwym i obłudnym, który nie dba o dobro rodu i nazwiska, nie potrafi uszanować nawet świętej zasady *verbum nobile*, cofając daną niegdyś obietnicę oddania ręki swej córki synowi Podkomorzego pod pretekstem... braku spisanej umowy.

Także obecny w komedii Niemcewicza wątek romansowy zostaje wpisany w polityczny konflikt. Związek Teresy i Walerego służy przede wszystkim ukazaniu i skompromitowaniu relacji panujących w domu Starosty Gadulskiego. Planowany ślub Agatki (pokojówki Podkomorzyny) z lokajem Jakubem staje się dla Podkomorzego pretekstem do ogłoszenia swojej decyzji o uwol-

nieniu chłopów z poddaństwa. Warto podkreślić, że kwestia uwłaszczenia, poruszana w trakcie obrad Sejmu Czteroletniego tylko przez najbardziej radykalną grupę reformatorów, stała się przedmiotem głośnego sejmowego wystąpienia Niemcewicza 30 marca 1789 roku.

Zdezaktualizowanie się politycznego kontekstu nie spowodowało, iż komedia Niemcewicza została zapomniana. Jednak dla współczesnego badacza dramatu i teatru oświeceniowego *Powrót pośła* jest już tylko swoistą „antologią chwytów i motywów komedii epoki”<sup>27</sup>, pozwalającą prześledzić ewolucję gatunku.

Adam Mickiewicz w trakcie swoich wykładów w Collège de France, podsumowując życie i twórczość Juliana Ursyna Niemcewicza, podkreślał, że autor *Powrotu pośła* „nie był nigdy poetą sztukmistrzem, [...] nigdy nie składał ofiar sztuce, sztuka nie była jego bożyszczem; był on przede wszystkim Polakiem, i tylko Polakiem, pisma jego były dlań narzędziem w walce z wrogami Polski”. Dlatego też „Niemcewicz był jedynie pamphleciścią, ale za to największym z pamphleciistów, jacy kiedykolwiek istnieli: zawsze mającym tę samą sprawę na widoku, żywiącym zawsze tę samą miłość ojczyzny i tę samą nienawiść do wrogów; bronił stale sprawy ojczystej i stale atakował wszystkich jej nieprzyjaciół politycznych, ideowych i literackich”<sup>28</sup>. Słowa te, wypowiedziane przez Mickiewicza w kwietniu 1842 roku, chyba najlepiej charakteryzują twórczość Niemcewicza, tłumacząc jednocześnie, dlaczego wiele z jego utworów (także *Powrót pośła*) musiało w przyszłości zapłacić tak wysoką cenę...

Krzysztof Kurek

- <sup>1</sup> Cyt. za: R. Kaleta, *Nawracanie pośła*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 3, s. 161.
- <sup>2</sup> J. Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933, s. 153–154.
- <sup>3</sup> Zob. R. Kaleta, op. cit., s. 153.
- <sup>4</sup> Zob. ibidem, s. 163.
- <sup>5</sup> Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Poezja sejmu czteroletniego*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3–4; A. Berdecka, I. Turnau, *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia*, Warszawa 1969 (tu rozdział *Satyra i paszkwil polityczny okresu Sejmu Czteroletniego*).
- <sup>6</sup> I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, t. 3, Warszawa 1994, s. 395.
- <sup>7</sup> J. Nowak, op. cit, s. 153.
- <sup>8</sup> Korzystam z niezwykle trafnego określenia Zbigniewa Raszewskiego (*Bogusławski*, Warszawa 1982, s. 189).
- <sup>9</sup> Zob. A. Jendrysik, *Wokół daty powstania „Powrotu pośła”*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 2.
- <sup>10</sup> Zob. R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni*, Wrocław 1971, s. 509–510.
- <sup>11</sup> J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. i wstępem poprzedził J. Dihm, t. 1, Warszawa 1957, s. 323 (podkreśl. moje – K. K.).
- <sup>12</sup> Zob. Z. Raszewski, op. cit., s. 188–194; A. Czartoryski, *Żywoć J. U. Niemcewicza*, Berlin–Poznań 1860, s. 36.
- <sup>13</sup> J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928, s. 85.
- <sup>14</sup> Ibidem, s. 87.

- .....
- <sup>15</sup> A. Czartoryski, op. cit.
- <sup>16</sup> J. Suchorzewski, *Głos w Sejmie o reprezentacji „Powrotu posta”*. Cyt. za: J. Pawłowiczowa, *Teoria i krytyka*, w: *Teatr Narodowy 1765–1794*, pod red. J. Kotta, Warszawa 1967, s. 288–289.
- <sup>17</sup> R. Kaleta, *Nawracanie posta*, s. 172; zob. także W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Poznań 1868, s. 173.
- <sup>18</sup> *Rok nadziei i rok klęski. 1791–1792. Z korespondencji Stanisława Augusta z postem polskim w Petersburgu Augustynem Deboli*, wydał i oprac. J. Łojek, Warszawa 1964, s. 29.
- <sup>19</sup> J. Starobinski, *1789. Emblematy rozumu*, przeł. M. Ochab, Warszawa 1997, s. 5.
- <sup>20</sup> D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych 1752–1795*, Warszawa 1993, s. 337.
- <sup>21</sup> I. Chrzanowski, op. cit., s. 406–407. Terminu „brozura agitacyjna” używa także Jan Dihm, nawiązując do Chrzanowskiego. Postrzega on komedię Niemcewicza jako „rodzaj broszury agitacyjnej, której zadaniem było propagowanie wśród szerokich kół szlacheckich poglądów stronnictwa patriotycznego, a raczej jego przywódców, na sprawę sukcesji tronu w Polsce” (zob. J. Dihm, op. cit., s. 84).
- <sup>22</sup> Z. Skwarczyński, *Wstęp*, w: J. U. Niemcewicz, *Powrót posta. Komedia w trzech aktach oraz Wybór bajek politycznych*, oprac. Z. Skwarczyński, Wrocław 1983. Tytuły pozostałych prac wymienione zostały w przypisach.
- <sup>23</sup> D. Ratajczakowa, op. cit., s. 305.
- <sup>24</sup> Ibidem, s. 339.
- <sup>25</sup> Zob. B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociełka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 31; J. Ellul, *Propagandes*, Paris 1990.
- <sup>26</sup> Z. Skwarczyński, op. cit., s. LIV.
- <sup>27</sup> Zob. D. Ratajczakowa, op. cit., s. 337.
- <sup>28</sup> A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, przeł. L. Płoszewski, w: idem, *Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 10, Warszawa 1955, s. 263–264 (wykład z dnia 26 kwietnia 1842 roku).